

Śmierć i życie po śmierci...

Eschatologia

Wykład 6

Ks. Piotr Łabuda

SĄD JEDNOSTKOWY PO ŚMIERCI W NAUCE JEZUSA.

Większość tekstów nowotestamentalnych o sądzie Bożym, który czeka człowieka, odnosi się do ostatecznego sądu powszechnego, który dokona się u kresu dziejów, w czasie paruzji Chrystusa. Można jednak znaleźć i takie wypowiedzi Jezusa, które koncentrują się nie na czasie owego sądu, ale na tym, iż będzie mu podlegał każdy człowiek. Można odnaleźć w nauczaniu Jezusa wskazania, iż sąd ten czeka każdego człowieka bezpośrednio po śmierci. W tym też upatruje się rozróżnienie między sądem powszechnym na końcu świata a jednostkowym, który następuje bezpośrednio po śmierci.

Czy w środowisku żydowskim, w którym przecież wzrastał Jezus, można znaleźć wskazania o sądzie szczegółowym, sądzie, który dokonywał się zaraz po śmierci?

Niewątpliwie, w czasach Jezusa, w czasie powstawania tekstów nowotestamentalnych, w judaizmie żywym było przekonanie w istnienie sądu pośmiertnego, w istnienie sprawiedliwego wyroku Boga, na podstawie którego człowiek otrzymywał nagrodę albo karę.

Apokryfy judaistyczne wiele razy potwierdzają wiarę w istnienie sądu, którego doświadcza umierający człowiek. W Księdze Henocha (Hen 22) Archanioł Gabriel ukazuje pomieszczenia dla dusz czekających po śmierci na zmartwychwstanie – pomieszczenia osobne dla sprawiedliwych i dla grzeszników. Taki podział zakłada istnienie uprzedniego sądu. Teksty apokryficzne (zob. 4 Ezd 7,85-99) przedstawiają także kary jakie czekają na zmarłych przed ostatecznym sądem w szeolu – w miejscu potępienia oraz opisują miejsca przeznaczone dla sprawiedliwych: „łono Abrahama” (4 Mch 12,17; 18,23), „Eden”, „trzecie niebo” (ApokMojż 31,4)¹.

Warto także pamiętać, iż w tradycji judaistycznej, szczególne znaczenie przyznawano prorokowi Elia-szowi². Według Talmudu Eliasz jest aniołem obecnym podczas stworzenia człowieka, który to poprosił Boga o pozwolenie na zstąpienie na ziemię i pomaganie ludziom. Po wniebowzięciu, jego zadaniem było zapisywanie uczynków ludzi. W każdy szabat zaś Eliasz wprowadzał grzeszników z szabatu do nieba, gdzie była składana ofiara za grzechy Izraela. Ci, którzy odpokutowali swoje grzechy mogli zostać w niebie. A zatem obowiązkiem Eliasza jest kierowanie zmarłych do miejsc ich pośmiertnego bytowania. Jedni są przez niego wprowadzani do nieba, inni do piekła. Zadaniem proroka z Tiszbe było również zapisywanie uczynków złych i dobrych ludzi. Na tej podstawie byli oni przeznaczani do zbawienia bądź skazywani na potępienie. Mamy zatem tu wyraźną myśl o sądzie, którego człowiek doświadcza zaraz po swojej śmierci.

¹ Zob. S. Mędała, *IV Księga Ezdrasza*, w: *Apokryfy Starego Testamentu*, s. 386-387; A. Jankowski, *Eschatologia Biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 174-175; Apk Piotra 6-12. 21-34; Apk Pawła 11,19-51.

² Zob. J. Bowman, *Elijah and the Pauline Jesus Christ*, „Abr-Nahrain” 26(1988), s. 1-18; A. Wiener, *The Prophet Elijah in the Development of Judaism. A Depth-Psychological Study*, London – Henly – Boston 1978. s. 51.

Zapowiedź sądu, na podstawie którego człowiek po śmierci otrzymuje chwałę nieba, bądź też zostaje potępiony, wiele razy pojawia się w nauce Jezusa.

Jezus w nauczaniu o życiu przyszłym nawiązuje do poglądów późnego judaizmu. Według tych poglądów sąd nad człowiekiem, który przeznacza go do raju bądź do Szeolu, rozpoczyna się zaraz po śmierci. Ewangelia wg św. Jana rozszerza koncepcję sądu. W przekazie bowiem umiłowanego ucznia, sąd ciągle się odbywa. W rozmowie z Nikodemem Jezus powie, iż „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu»” (J 3,16-21). A zatem można powiedzieć, iż każdy dzień życia człowieka, każda decyzja człowieka, nasze postępowania, nasza codzienna wiara i wynikające z niej postępowanie poddawane jest Bożemu osądowi.

Sędzią jest Chrystus – Jemu bowiem cały sąd przekazał Ojciec (zob. J 5,22-29). Ojciec „przekazał cały sąd Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają Ojcu” (J 5,22). Co więcej, Jezus uczy, iż „Kto sucha słowa mego i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5,24).

Sąd zapowiada Jan Chrzciciel obwieszczając, iż każdy, kto nie przynosi dobrych owoców, będzie wrzucony do ognia (Mt 3,10-12). Podobnie Jezus ostrzega przed karą gehenny, która jest piekłem ognistym (Mk 9,43.45.47; Mt 5,29-30; 18,8-9). Ostrzega On przed szatanem, który nie tylko ciało, lecz także duszę może zatracić na wieki (Mt 19,28). Wszystkie te ostrzeżenia są zachęceniem do nawrócenia i dążenia do zbawienia. Każdy musi pamiętać, iż poprzez swoje decyzje przybliży się do królestwa Bożego bądź do gehenny. Eschatologiczna przyszłość kształtuje się już teraz przez postępowanie człowieka.

Sąd Boży zatem według nauki Nowego Testamentu jest procesem trwającym aktualnie. Równocześnie jednak zmierzamy do chwili, kiedy każdy z nas umierając, stanie przed Bogiem twarzą w twarz. Dla chrześcijan niezwykle ważnym jest jednak nie tyle samo doświadczenie śmierci, ale to, dokąd udają się dusze bezpośrednio po śmierci. O miejscu tego przeznaczenia decyduje sąd odbywający się w czasie lub tuż po śmierci. W eschatologii indywidualnej występuje sąd ukazujący nam Bożą sprawiedliwość, której pragnieniem jest zbawienie człowieka

Życie chrześcijan nie kończy się wraz ze śmiercią, ale w chwili śmierci się rozpoczyna. Śmierć jest chwilą osądu i przeznaczenia do zbawienia, potępienia bądź czasowego czyśćca – miejsca odpokutowania grzechów. Stąd też zachęta do pamiętania o chwili śmierci i o tym, iż Bóg zażąda od każdego człowieka zdania sprawy z całości życia (Łk 12,20)³.

Przypowieść o bogatym głupcu, jako obraz przychodzącego Boga i sądu w chwili śmierci.

Przypowieść o bogatym głupcu (Łk 12,16-21) jest częścią obszernego fragmentu którym jest opis podróży Jezusa do Jerozolimy. Warto pamiętać, iż Ewangelia wg św. Łukasza jest tak skomponowana, by przedstawić życie Jezusa, jako nieustanne zążanie do Jerozolimy. Podróż Jezusa, to droga ku śmierci – Jezus idzie do Jerozolimy wiedząc, iż czeka Go tam męka, śmierć ale i wywyższenie – zmartwychwstanie. Będąc w drodze, daje uczniom wskazania, które śmiercią, a potem zmartwychwstaniem, zostają potwierdzone. Łk 12,1 – 13,21 mówi o potrzebie przygotowania się na sąd. Jezus uczy wszyst-

³ Zob. F. Mussner, *Nauka Jezusa o życiu przyszłym według synoptyków*, „Concilium” 6(1970), z. 2, s. 223;

kich, którzy za Nim podążają. Każdy bowiem, kto wiernie podąża śladem Jezusa, ma prawo nazywać się Jego uczniem (Łk 14,25-33; Dz 6,1-7; 9,1.26; 11,26).

Jezus opowiada przypowieść o głupim bogaczu (Łk 12,16-21)⁴, bo ktoś z tłumu poprosił Go o pomoc, aby wymógł na – jak się wydaje – starszym bracie, by ten podzielił się majątkiem (Łk 12,13). Starszy brat odmawia oddania części spadku po zmarłym ojcu, a Prawo Mojżeszowe nakazywało podział majątku po zmarłych rodzicach (Pwt 21,15-17; por. 2 Krl 2,9). Poszkodowany uważał Jezusa za szczególnie biegłego znawcę prawa bądź nawet za ustawodawcę⁵. Mistrz jednak uchyla się od rozstrzygnięcia o dobrach tego świata, gdyż nie to jest Jego misją. Przyszedł po to, aby wzywać grzeszników do nawrócenia (Łk 5,32), aby odszukać to, co zaginęło (Łk 19,10).

Historia bogatego głupca, wydaje się być opowiadaniem przykładowym, kierującym uwagę ku indywidualnemu rozumieniu sądu po śmierci człowieka⁶. Odpowiadając na żądanie jakiegoś człowieka, Jezus ukazuje pewnego człowieka któremu nadzwyczaj obrodziło pole. Łukasz określa go jako „pewien człowiek” – chcąc powiedzieć, iż takim człowiekiem może być każdy z nas. Bogaty człowiek rozpoczyna planowanie swojej przyszłości – to uczynię, tak zrobię (Łk 12,18). Bogacz, zapewne w nocy, na co wskazuje fakt, iż na końcu opowiadania przemawia Bóg zapowiadając wydarzenia „tej nocy”, snuje plany odnośnie swoich bogactw. Ten monolog wewnętrzny oddany jest słowem „rozważać w sobie”.

Postanawia, iż zbuduje nowe spichlerze, które pomieszczą wszystkie zbiory. Tym samym zapewni sobie beztrudne i dostatnie życie przez długie lata. Ma nadzieję, że zgromadzone bogactwo pomoże przedłużyć mu życie, które odtąd będzie mieć cechy hedonistycznego używania. Mówi on do swej duszy, aby ta rozkoszowała się jedzeniem i piciem. Bogacz, planując zbiory i zbudowanie większych spichlerzy, planuje nawet to, co później powie sam sobie, co będzie myślał. Najważniejsze dla niego to mieć wiele dóbr, co pozwala mu na wysnucie kolejnych wniosków: odpoczywaj, jedz, pij, używaj. Łk 12,19 jest podkreśleniem tego, iż bogacz w żadnym stopniu nie liczy się z obecnością Boga. Najważniejszy jest on sam, jego własna dusza. Majętnego głupca charakteryzuje wielka pewność siebie, która oparta jest właśnie na bogactwie. Stąd w wersecie 19 bogacz powie w duszy, czyli w swoim wnętrzu, iż może być spokojny. Łukasz odda to powtórzeniem „duszo masz wiele, liczne dobra”

Podczas gdy bogacz jest całkowicie skoncentrowany na własnym „ja”, ze swoim słowem wkracza Bóg. Jest to jedyna przypowieść ewangelijna, w której nie w sposób metaforyczny, ale bezpośrednio wkracza Bóg jako jedyny Władca ludzkiego życia. Krytykuje On nieroztropną postawę bogacza i zapowiada bliską i nieuchronną śmierć: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają od ciebie duszy twojej. Komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12,20).

Po całonocnym, wewnętrznym monologu bogacza pojawia się Bóg, przerywając bieg przypowieści wyrzutem skierowanym do bogacza – „głupcze”, po czym następuje oświadczenie Boga, które staje się wyrokiem jeszcze tej nocy zażądają od ciebie duszy twojej.

Bogacz prawdziwie jest głupcem, gdyż nie liczy się z Bogiem, który jest przecież Panem życia i śmierci (zob. Ps 14,1; 53,1; 92,7; 94,7-11; Jr 4,22; 17,11). Septuaginta tym terminem określa tych, którzy zbuntowali się przeciw Bogu, bądź nie chcą Mu oddawać należnego szacunku i czci, którzy mają innego boga. oskarżenie jest wyrażone prostym, ale i zarazem dosadnym określeniem „głupcze”. W sposób jednoznaczny i jasny zostaje scharakteryzowana postawa bogatego człowieka. Prorocze słowa stają się wyrokiem zapowiadającym i skazującym na nagłą śmierć i to jeszcze tej samej nocy. Jest więc jasny

⁴ Zob. P. Łabuda, *Śmierć – czas spotkania z Chrystusem. Śmierć i sąd w przypowieści „o głupim bogaczu”* (Łk 12,16-21), „Tarnowskie Studia Teologiczne” 24(2005), n. 2, 21-38.

⁵ Zob. R. Meynet, *Czytaliście św. Łukasza?*, Kraków 1998, s. 157; T. Loska, *Ewangelia według św. Łukasza. Tajemnica Chrystusa pośród nas*, Katowice 1996, s. 187.

⁶ Zob. J. Jaromin, *Między bogactwem a śmiercią. Kanoniczna i apokryficzna przypowieść o nierozumnym bogaczu* (Łk 12,16-21; EwTm 63), „Scriptura Sacra” 17(2013), s. 63-66.

związek pomiędzy winą i karą. Słowo wyroczni – głupcze, kieruje się ku bogaczowi z powodu nieliczenia się z niepewnością ludzkiego zdrowia i życia, ale również z powodu głupoty jego planów⁷.

Śmierć zatem jest czasem odpłaty.

W czasie śmierci każdy człowiek sam staje przed obliczem Boga. Nie wydaje się, aby Łk 12,16-21 był obrazem bliskiej kary Boga, rozumianej jako powszechny, eschatologiczny koniec, katastrofa w historii świata. Jest to raczej ostrzeżenie o sądzie, który następuje bezpośrednio po śmierci.

W chwili śmierci człowiek musi zwrócić Bogu to, co niejako zostało mu „wypożyczone” na określony czas. Chodzi tu o duszę – tzn. o życie, ożywiony oddech, który przestanie mieszkać w ludzkim ciele. Bóg jest stwórcą wszystkiego i na mocy aktu twórczego rości sobie prawo do duszy i żąda zwrotu tak, jak żąda się zwrotu pożyczki. Śmierć zatem polega więc na odebraniu duszy człowiekowi.

Człowiek w Piśmie Świętym to istota przemijająca, podobna do podmuchu wiatru (Ps 39,5-6; 62,10; 82,7). Po zakończeniu życia, które szybko mija, jego dusza jest odbierana z powrotem, jak pożyczka (Hi 27,8; Mdr 15,8). Bóg przydziela człowiekowi pewien czas – termin życia, dlatego człowiek nic nie może dołożyć do tego czasu, nie może wydłużyć swego życia (Ps 31,16; 39,5; Koh 8,13). Mądrość starotestamentalna ostrzega przed chwaleniem nadchodzących dni, człowiek zostanie bowiem schwytany przez śmierć jak ptak w potrzask (Koh 9,12; por. Syr 14,12). Nawet jeśli jest silny, to śmierć i tak go dosięgnie (Hi 34,20.25). W tym nagłym końcu Stary Testament widzi sprawiedliwą odpłatę za pychę złoczyńcy. Każdy człowiek otrzyma sprawiedliwą zapłatę za dobro i za zło (Prz 11,21.31; 16,5; Syr 9,11). Mądrość na kartach Starego Testamentu wzywa wszystkich, aby działając, mieli na względzie dzień zapłaty (Prz 11,31; Syr 9,11). Człowiek sprawiedliwy i mądry wie, że tylko Bóg może nasycić i zaspokoić duszę ludzką, tylko Bóg może dać duszy pokój i wytchnienie (Ps 42,2; 63,2.6).

W przypowieści „o bogatym głupcu” (Łk 12,16-21) widać odbicie całej tej mądrości Starego Testamentu. Stąd też gniewne i sprawiedliwe odezwanie się Boga do bogacza: głupcze. Bóg niszczy oczekiwania głupca, gdyż jedyne co dla bogacza było ważne – podobnie jak dla głupców, o których mówi Stary Testament – to rozkosz i używanie dóbr. Bogacz chwali swoją duszę i zachęca ją do używania. Zapomina, że dla Boga najmiłym jest dawana jałmużna, która jest radością i sprawia błogosławieństwo (Ps 112,9; Prz 22,9). Tylko zebrane za życia dla Boga „skarby” mogą uratować człowieka od śmierci. Niestety bogacz, chociaż w marzeniach snuje wielkie plany, to jednak wybierając drogę hedonistycznego użycia, nie liczy się z bliską wiecznością i odcina się od radości bycia z Bogiem. Sam skazuje się na śmierć. Chwila zaś śmierci jest ostatecznym potwierdzeniem oceny, którą każdy człowiek wypracowuje sobie sam, przez całe swoje życie. Sąd dokonuje się „już teraz”, w historii. Jest on częścią całej egzystencji, która dopełni się w chwili śmierci człowieka tak, jak w przypadku ewangelicznego bogacza⁸.

W wydarzeniu śmierci po duszę przychodzi sam Bóg. On zabiera duszę. On też jest sędzią.

W centrum Łk 12,20 znajduje się czasownik *apaitusin* (zażądają), który można powiedzieć, iż występuje tu w czasie teraźniejszym ale niesie w sobie znaczenie czasu przeszłego. W myśli biblijnej oznacza on: żądać zwrotu, dopominać się o zwrot, żądać, prosić od człowieka czyniącego⁹, zaś według

⁷ Zob. A. Pronzato, *Przypowieści Jezusa*, t. II, Kraków 2004, s. 94-96; A. Paciorek, *Przypowieści Jezusa. Wprowadzenie i objaśnienie*, Częstochowa 2013, s. 298-299.

⁸ Zob. A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Poznań-Warszawa 1981, s. 66-67; A. Pronzato, *Przypowieści Jezusa*, t. II, s. 99-100.

⁹ Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. . Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1997, s. 53.

Arystotelesa oznaczał: wymagać od kogoś, wymierzać karę, domagać się jako czegoś własnego, należnego, wymagać od kogoś zdania sprawy, zażądać zwrotu¹⁰.

W analizie słowa zażądają – zabiorą ważne i pomocne wydaje się świadectwo syryjskiego lekcjonarza, za którym można przytoczyć następujące brzmienie tekstu: „tej nocy ściagną z ciebie twoją duszę”. Lekcjonarz sugeruje, że w pierwotnym brzmieniu Łk 12,20 nie było czasownika *apaitousin*, ale *ekselkusin*, który oznacza: odciągać, wyciągnąć, wyjmować. Analizując zwrot „odebrać, wyciągnąć duszę”, należy podkreślić, że takie złożenie było prawdopodobnie bardziej znane Jezusowi i słuchaczom, niż zwrot „zażądać duszy”. Potwierdzeniem może być Księga Hioba. W Hi 27,8 jest: „kiedy Bóg odbierze – wyciągnie, zabierze jego duszę z ciała”, gdzie ciało jest pomyślane jako „futurał”, „pochwa dla duszy”¹¹. Podobnie i w Mdr 15,8, gdzie jest mowa również o odebraniu powierzonej człowiekowi duszy. To odbieranie, zabranie duszy, wskazuje na proces, który można nazwać ekskarnacją. Bo o ile przy narodzinach można mówić o inkarnacji, czyli wcieleniu duszy, o tyle podczas śmierci można mówić o ekskarnacji, czyli o wyjściu, wyprowadzaniu, uwolnieniu, wyjęciu, które ma swoją przyczynę sprawczą i wykonawczą.

Bóg jest sprawcą wyprowadzenia duszy, można więc przyjąć, że w chwili śmierci przy człowieku jest obecny sam Bóg. Zatem kiedy człowiek ma odejść z ziemskiego świata, przychodzi po niego Bóg. Sam Bóg przychodzi „teraz”, w chwili śmierci do człowieka, aby „wyprowadzić duszę”. Poprawną wobec tego może być jego myśl, iż „zmartwychwstanie człowieka następuje bezpośrednio w chwili śmierci”. Śmierć byłaby swoistym zmartwychwstaniem, a równocześnie „duchową paruzją” Chrystusa, który jako Sędzia przychodzi do człowieka.

Łukasz pisząc o „zażądaniu duszy” wskazuje także, że żądający będzie domagał się zwrotu, oddania czegoś, co zostało człowiekowi niejako wypożyczone tylko na pewien określony czas. Dusza ludzka zostanie zabrana człowiekowi, odebrane mu zostanie życie, którego człowiek nie posiada na własność, lecz za które jest odpowiedzialny i z zarządzania nim będzie musiał zdać sprawę na sądzie przed Bogiem, bezpośrednio po śmierci.

Takie przesłanie zawiera także przypowieść „o bogaczu i Łazarzu”.

Można powiedzieć, iż przypowieść „o bogaczu i Łazarzu” jest dopełnieniem opowiadania „o głupim bogaczu” (Łk 12,16-21). Daje odpowiedź na pytanie o indywidualny los człowieka po śmierci.

Cała przypowieść Łk 16,19-31 jest opowiadaniem Chrystusa o zmianie sytuacji doczesnej na wieczną¹². Na początku przypowieści Łukasz przedstawia bogacza i Łazarza. Chociaż warunki ich bytowania na ziemi są różne, to jednak czeka ich taka sama śmierć. Pierwszy bohater nie posiada imienia. Jest człowiekiem niezmiernie bogatym. Jego ubrania wykonane są z najprzedniejszych materiałów, co Łukasz oddaje słowem purpura, szata purpurowa. Kolor purpurowy był w literaturze rabinistycznej przypisywany strojom królów, zaś w cesarstwie rzymskim i Bizancjum purpurowy płaszcz był strojem cesarskim. Słowo „bisior” wskazuje na wyjątkowo lekkie płótno pochodzenia egipskiego bądź indyjskiego, z którego produkowano drogocenne ubrania. Przepych i bogactwo podkreślone jest też przez wyrażenie „był on ubrany”, przez co autor trzeciej Ewangelii podkreśla stałe przyzwyczajenie bogacza do przepychu.

Opis biednego Łazarza, który swą ufność złożył w Bogu, jest bardziej dokładny. Wiadomo, iż był on codziennie kładziony, czy też raczej rzucany przed bramą bogacza, co równocześnie podkreśla ogrom bogactw tego pierwszego. To negatywne określenie „rzucania bezwładnego Łazarza” jeszcze bardziej

¹⁰ Zob. *Słownik Grecko – Polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. I, Warszawa 1958, s. 238.

¹¹ Zob. P. Łabuda, *Śmierć i życie po śmierci*, Tarnów 2007, s. 55-56.

¹² Zob. F. Mickiewicz, *Idea odpłaty po śmierci w przypowieści o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19-31)*, w: *Spotkanie miłości z miłosierdziem*, red. P. Góralczyk, F. Mickiewicz, Ząbki 2006; T. Hergesel, A. Michalczak, *Bogactwo i nędza – Łk 16,19-31*, „Studia Pelplińskie” 39(2008), s. 143-152.

akcentuje fakt, iż był pokryty wrzodami, lizanymi przez psy. Jedyne co posiada biedak, a czego nie ma bogacz, to imię, które obiecuje mu nadzieję nadejścia Boga z pomocą. Imię Łazarz, wzięte z palestyńskiego Talmudu, czy też z języka aramejskiego oznacza „temu Bóg pomoże”, „dla którego Bóg jest pomocą” i w tej formie przeszło do greki.

Werset Łk 16,22 jest werselem zwrotnym, przedstawiającym śmierć bogacza i Łazarza. Oddane jest to tym samym czasownikiem, jednakże za pomocą innych form. O bogaczu Łukasz pisze krótko „umarł bogacz”, używając tzw. aorystu, czyli – formuły wyrażającej jednorazowość: bogacz umarł. Dalej jednak, ewangelista kreśli królewskie obraz śmierci Łazarza. Autor trzeciej Ewangelii długo i barwnie opisuje: „umarł biedak (żebrak) i został zanieiony przez aniołów (zanieśli go aniołowie) na łono Abrahama”. Już w samym opisie tego wydarzenia widać niezwykłą zmianę. Człowiek bogaty za życia umiera w cieniu Łazarza, który po śmierci zostaje zanieiony w orszaku anielskim na łono Abrahama, miejsca przebywania sprawiedliwych po śmierci (Rdz 15,15; 47,30, Pwt 31,16). Następuje całkowite odwrócenie losów.

O ile opisując śmierć bogatego głupca w Łk 12,20 Łukasz używa czasownika zażądać – odebrać, który oznaczał Boga, wyprowadzającego duszę z człowieka, to w przypowieści o bogaczu i Łazarzu ukazuje postać anioła, znaną tak w tradycji żydowskiej, jak i hellenistycznej, którego nazwać można „tragarem ludzkiej duszy”. Anioł jest więc tym, który jest przy śmierci człowieka i przenosi ludzką duszę do raju. Anioł przenosi Łazarza na „łono Abrahama”. Przeniesienie to nie oznacza rozmycia, rozpląnięcia w niebie. Anioł bowiem unosi duszę człowieka w określone miejsce w niebie. Śmierć obu postaci jest chwilą definitywnego rozstrzygnięcia – nagrody bądź kary. Zgodnie z doktryną późnego judaizmu, w duchu którego napisana jest ta przypowieść, człowiek pograżony za życia bez reszty w używaniu dóbr doczesnych, zostaje po śmierci natychmiast potępiony. Dokonuje się to na podstawie sądu.

Śmierć bogacza nie jest spowodowana jego majątnością, do której każdy ma prawo, bogactwo nie jest grzechem. Łukasz oskarża bogacza o brak miłosierdzia i pyszałkowatą zarozumiałość oraz o brak umiejętności umiarkowanego korzystania z dóbr tego świata. Przypowieść „o bogaczu i Łazarzu” podkreśla znaczenie terażniejszości w życiu człowieka. „Teraz” ma swoje konsekwencje w tym, co nadejdzie po śmierci. Śmierć, co widać w Łukaszowej przypowieści, nie kończy wszystkiego, lecz jest początkiem życia w wieczności. Eschatologiczną odpłatę człowiek otrzymuje nie z ostatecznym przyjściem Chrystusa, lecz w chwili swojej śmierci.

Z pewnością takich fragmentów, które mniej czy bardziej nie wprost wskazują na istnienie sądu, który dokonuje się zaraz po śmierci, jest więcej.

Można wyliczyć bardzo dużo przypowieści, nauk Jezusa które sponują sąd, którego doświadcza człowiek po swojej śmierci, choć nie ma formalnej wypowiedzi Jezusa, która wprost uczyła by o sądzie ostatecznym i jednostkowym. Jednak słuchając nauczania – przypowieści Jezusa, niewątpliwie taki sąd wydaje się być koniecznym. Sąd indywidualny po śmierci każdego człowieka oraz paruzja i sąd ostateczny łączą się oczywiście ze sobą. Łączy je wspólny mianownik – wyrok jest nieodwołalny i wieczny.

Myśl o sądzie widać w przypowieści „o sługach czekających na Pana” (Łk 12,35-38)¹³. Przypowieść „o gotowości na przyjście Pana” jest mocno zakorzeniona w tradycji i środowisku palestyńskim. Rozpoczyna się ona od obrazu typowego dla starożytnego Bliskiego Wschodu. Ewangelista zachęca wszystkich uczniów, aby mieli opasane biodra i zapalone lampy. Pas oznacza gotowość do pracy, do wyruszenia za kimś, na pójście w czyjeś ślady (J 21,18). Podnosi szatę do góry, podtrzymując tunikę i

¹³ Zob. P. Łabuda, *Pochodzenie i symbolika perykopy „o sługach czekających na Pana” (Łk 12,35-38)*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 25(2006), z. 2, s. 61-72.

ułatwiając podróżującym chodzenie czy pracownikom pracę. Popuszczenie natomiast pasa oznacza odprężenie i udanie się na spoczynek. Opasać biodra, oznacza gotowość. Przypomina to także o pospiesznym wyjściu z Egiptu, o nocnej wędrówce. Lampa była konieczna w nocy dla oświetlenia otoczenia, aby wspomóc oczekiwanie i działanie sług. Jednakże obecność światła ma znaczenie również symboliczne. Słowo lampa, kaganek¹⁴, choć niektórzy dopatrują się znaczenia – pochodnia, co bardziej ma odpowiadać klimatowi palestyńskiemu. Lampa czy pochodnia zawsze jest symbolem pomocy Bożej, zbawienia, obecności Ducha Świętego¹⁵. Lampa dla starożytnych to też oznaka życia, które pali się jak płomień (także życia domowego), które tylko Bóg może zgasić¹⁶.

Opasanie bioder i zapalona lampa oznacza świadomość zbliżającej się godziny nadejścia Pana. Jest znakiem zaufania wiernych Bogu (Łk 12,4-7) i wyznaniem wiary w Niego (Łk 12,8-9), ale również wyrazem oczekiwania skarbu, który jest w niebie (Łk 12,33-34), gdyż uczeń oczekujący Pana winien uwolnić się od przywiązania do ziemskich dóbr i troszczyć się o przygotowanie na przyjście Syna Człowieczego (Łk 21,34; 17,26-30). Ten zaś gdy przybędzie czuwających i przygotowanych zaprosi na ucztę.

Przez wprowadzenie myśli o straży nocnej św. Łukasz wskazuje, iż oczekiwany Pan – Chrystus – nie przyjdzie zaraz. Czas przybycia Jezusa będzie się opóźniał. Pan przybędzie w środku albo na końcu nocy. Po wniebowstąpieniu Chrystusa następują kolejne straże – oczekiwanie Kościoła. Ci zaś, którzy mimo opóźniającego się przyjścia Chrystusa, wciąż trwają w tym oczekiwaniu z całą wiernością, są nazwani szczęśliwymi – błogosławionymi. Łukasz wie, że wierni będą umierać kolejno w długim ciągu wieków, jaki ma przed sobą Kościół, zanim nastąpi paruzja. Stąd też podkreśla konieczność czuwania, bycia gotowym. Słudzy, czekający wytrwale na pana, „już teraz”, w chwili oczekiwania doznają radości na myśl o powracającym gospodarzu. Przyszłość, to pewne nadejście Chrystusa w czasie niespodziewanym, nikomu nieznanym. Pierwsza część ery eschatologicznej, czyli śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa oraz zesłanie zapowiedzianego Ducha Świętego już nastąpiło. Wraz z wniebowstąpieniem a potem śmiercią pierwszych świadków, rozpoczął się czas Kościoła, oczekiwania na paruzję.

Powtórne przyjście Chrystusa w nieznanym czasie, a także obraz mesjańskiej uczy przyjaciół, są częściami składowymi eschatologii powszechnej. Jednakże w przywołanym fragmencie można wskazać elementy eschatologii indywidualnej, która łączy się tu z eschatologią powszechną. Należy zwrócić uwagę na to, iż przyjście Pana do swego domu i zaproszenie czuwających do wspólnej uczy, suponuje odbyty wcześniej sąd nad każdym ze sług. Ci, którzy czuwali, zostają zaproszeni na radosną ucztę, ci zaś, którzy nie czuwali, nie otrzymują zaproszenia – zostają potępieni. Dzień i godzina ostatecznej paruzji Chrystusa na Sąd Ostateczny, są w pewien sposób antycypowane już w chwili śmierci poszczególnych ludzi. Ci, którzy w chwili śmierci czuwali, już teraz otrzymują błogosławieństwo i udział w uczcie królestwa Bożego. Nie tyle więc będą, co są błogosławieni. Godzina śmierci jest dla każdego człowieka indywidualnym i swoistym końcem świata. Następuje sąd i wyrok, wydawany przez przychodzącego Pana, który rozlicza człowieka z jego czuwania, co jest dystynujące do zbawienia bądź potępienia.

Dla uczniów pierwszego i kolejnych wieków Kościoła, najbliższym faktem eschatologicznym jest śmierć, czyli przyjście Chrystusa do człowieka w chwili śmierci. Śmierć jest chwilą, w której człowieka staje przed trybunałem Chrystusa (2 Kor 5,10). Szczęśliwym – błogosławionym jest każdy człowiek czuwający i gotowy na powtórne przyjście Chrystusa w chwili śmierci, który jest przygotowany na sąd, po którym będzie mógł zasiadać na uczcie zbawionych.

Powyższa przypowieść, jak i wcześniejsze dwie, znajdują się tylko w Ewangelii wg św. Łukasza. Równie ciekawym jednak są te fragmenty w tekście Trzeciej Ewangelii, które św. Łukasz przejął z

¹⁴ Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, s. 370.

¹⁵ Zob. Ps 17,29; Prz 13,9; 20,20; Hi 18,5-6.

¹⁶ Zob. Hi 18,6; 29,2-3; Jr 25-10; Mk 15,33.

Ewangelii wg św. Marka czy też ze wspólnego źródła ze św. Mateuszem, i dokonał modyfikacji, chcąc podkreślić znaczenie eschatologii indywidualnej, chcąc podsunąć myśl o sądzie indywidualnym.

Takie dodania widzimy w przekazie błogosławieństw i złorzeczeń (Łk 6,21.25). Jezus adresuje swoją mowę do wszystkich. Werset Łk 12,20, który otwiera perykopę Łk 6,20-26, jak również odpowiadający mu werset Łk 12, 24, wskazuje na biednych jako na tych, którzy są upokarzani, ukrywają się i cierpią mękę. Tym terminem Łukasz określa ludzi biednych, potrzebujących i żyjących w nieustannym utrudzeniu. Również drugie błogosławieństwo „Błogosławieni, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyćeni” (Łk 6,21a) i groźba „Biada wam, którzy teraz jesteście syści, albowiem głód cierpieć będziecie” (Łk 6,25a). Szczególnie Łukaszowy dodatek redakcyjny „teraz”, którego nie ma w tekście Ewangelii Mateusza, wprowadza specyficzne ograniczenie i zaostrenie terażniejszego cierpienia czy też obfitowania. Takie podkreślenie ma na celu zaznaczenie ostatecznego czasu działania Boga, który po uprzednim sądzie, da odpłatę tak biednemu, jak i bogatemu.

Łukaszowe błogosławieństwa i złorzeczenia są wyrazem z jednej strony podkreślenia, rozpoczęcia się „już teraz” ery mesjańskiej, zaś z drugiej strony okolicznik czasu „teraz” podkreśla czas Kościoła, w którym uczniowie będą podlegali jeszcze próbom przed zbawieniem. Stąd można mówić o rozróżnieniu przez Łukasza między specyficznym „teraz”, a czasem przyszłym określonym obietnicami i groźbami. Między tymi dwiema rzeczywistościami znajduje się inna rzeczywistość, która te dwie rozdziela. Jest nią śmierć i następujący po niej sąd, po którym człowiek jest predestynowany do szczęścia bądź potępienia.

Inną mową Jezusa zaczerpniętą ze źródła wspólnego z Ewangelią wg św. Mateusza, która zawiera aluzję do sądu indywidualnego, jest przestroga aby być wiernym, gdyż za niewierność może spotkać człowieka kara (Łk 12,4-5)¹⁷. Całość Łk 12,1-12 jest ostrzeżeniem przed kwasem faryzeuszów oraz zachętą do męstwa w ucisku. Do przejętego jednak z dostępnych św. Łukaszowi źródła, Autor Trzeciej Ewangelii dodaje pojedyncze słowa, które wyraźnie podkreślają istnienie sądu, którego doświadcza człowiek po śmierci. W przekazie bowiem Ewangelii wg św. Mateusza znajdujemy pouczenie: „nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28). U św. Łukasza można zauważyć poszerzenie: „Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła” (Łk 12,4). Można powiedzieć, iż św. Łukasz dokładniej przekazał słowa – myśl Jezusa, które odnalazł w dostępnym mu źródle. Dodatek „po zabiciu” jest potwierdzeniem szczególnego zainteresowania Łukasza sprawą losów człowieka po śmierci. Według egzegetów Łukasz chciał tym złożeniem bezokolicznikowym przestrzec chrześcijan przed zbyt nim oddalaniem sądu oraz kary na czas po sądzie ostatecznym. Wydaje się, że zwrot ten jest także potwierdzeniem mocy Boga, który w chwili śmierci wyznacza dla człowieka nagrodę bądź karę. Sprawiedliwość zostaje oddana nie w czasie sądu ostatecznego przy końcu czasu, ale zaraz w chwili śmierci – po zabiciu. Człowiek tu i teraz otrzymuje od Boga życie, z którego po śmierci będzie rozliczony.

W innym miejscu, Łukasz przejmując przypowieść „o wiernym i niewiernym słudze” (Łk 12,41-48) dodaje niezwykle ważne dopowiedzenie mówiące o mniejszej i większej karze, którą otrzymają słudzy niewypełniający w pełni poleceń pana: „Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą” (Łk 12,47-48)¹⁸.

O ile Mateusz kończy przypowieść „o potrzebie gotowości” stwierdzeniem o karze, którą wymierzy nadchodzący Pan, o tyle u Łukasza występuje przedłużenie tego opowiadania. Wersety Łk 12,47-48

¹⁷ Zob. H. Langkammer, *Zachęta do męznego wyznania Chrystusa w ujęciu św. Łukasza (Łk 12,1-12)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 51(2001), z. 1, s. 107-113; A. Paciorek, *Q – Ewangelia Galilejska*, Lublin 2000, s. 314.

¹⁸ Zob. S. Wronka, *Logion Łk 12,47-48a (nowotestamentowy argument na rzecz czyścica?)*, „Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia Biblistów Polskich” 2(2005), z. 2, s. 263-290.

zostały dodane przez św. Łukasza do pierwotnej przypowieści. Przedstawiają one sługę, który znał wolę swojego pana i tego, który tej woli nie znał. Ukazują również różne kary za działanie niezgodne z myślą pana.

Za niedopełnienie wyznaczonych obowiązków sługa ma otrzymać karę ciężkiej chłosty. Druga osoba, nienazwana tu przez Łukasza, ale też prawdopodobnie będąca na służbie u pana, jest w stanie niewiedzy (Łk 12,48a). Jednakże i ona, jak podaje Łukasz, jest godna kary, tyle że kara ta byłaby łagodniejsza, ze względu na jej niewiedzę. Rozróżnienie tej kary łączy się z sądem, który wcześniej musiał mieć miejsce.

Autor Trzeciej Ewangelii przejmuje także materiał z dzieła św. Marka. Przejmując go, dokonuje modyfikacji. I tak pisząc o zmartwychwstaniu (zob. Łk 20,27-40), św. Łukasz bazuje na tekście św. Marka (zob. Mk 12,18-27). Według Marka, Bóg jest: „Bogiem Abrahama, i Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Łukasz dodaje do tego niezwykle ważne stwierdzenie: „Wszyscy dla Niego żyją”. „Bóg bowiem nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Łk 20,38). Łukasz nie pisze, że zmarli „będą żyli dla Boga”, co wynikałoby z jego wcześniejszej argumentacji dotyczącej zmartwychwstania. Jezus mówi do saduceuszów, że patriarchowie „żyją dla Boga” teraz, w tej chwili, nieprzerwanie. W Łukaszowym uzupełnieniu można widzieć wskazanie, iż pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem jest czas przebywania człowieka w życiu Boga, czyli w stanie zbawienia bądź odrzucenia od Boga. Niektórzy, analizując ten fragment wskazują na śmierć jako „nowy początek”, który dla zmarłych jest równocześnie zmartwychwstaniem. Chwila śmierci byłaby więc jednocześnie momentem „duchowego zmartwychwstania człowieka”. Takie rozróżnienie dokonało się na podstawie sądu.

Zatem szczególnie w przekazie Ewangelii wg św. Łukasza istnieje większy nacisk na eschatologię indywidualną. Lepiej w dziele św. Łukasza odnaleźć wskazania istnienia sądu szczegółowego.

Eschatologia indywidualna Nowego Testamentu wskazuje na śmierć człowieka jako na chwilę spotkania z Chrystusem oraz na następujący po niej sąd. Jednak dla Łukasza sąd zaczyna się już teraz, jeszcze w czasie życia człowieka. Uczniom żyjącym teraz zgodnie z nauką Ewangelii, Jezus daje obietnicę wejścia po śmierci i sądzie do królestwa Bożego. Obecne życie ucznia jest więc zapowiedzią przyszłości. Jezus, znając swoich uczniów, już teraz osądza ich i obiecuje im zbawienie. Czas i jakość obecnego życia są zapowiedziami przyszłego sądu. Chrześcijanin, który był wierny Bogu na ziemi, ma pewność życia wiecznego zaraz po śmierci i sądzie szczegółowym. Sąd dokonuje się już teraz, w historii. Jest on częścią całej egzystencji człowieka. Sąd następujący po śmierci jest jedynie podsumowaniem tego, co wydarzyło się w całym życiu człowieka. Aby zachęcić chrześcijan do wierności Orędziu Chrystusowemu, autor trzeciej Ewangelii eksponuje sąd, który nastąpi nie tyle w czasie paruzji Chrystusa, co w chwili śmierci człowieka.

Zapowiedź sądu następującego bezpośrednio po śmierci człowieka jest Łukaszową przestrożą przed oddalaniem na bliżej nieokreśloną przyszłość nadchodzącego spotkania z Bogiem. Łukaszowe zachęty, aby być bogatym przed Bogiem, są wyraźnym wskazaniem, że to właśnie Bóg będzie sędził człowieka w chwili śmierci. Większość Łukaszowych tekstów traktujących o losach pośmiertnych człowieka wskazuje, iż sąd który następuje bezpośrednio po śmierci, określa ostatecznie kwestię zbawienia czy też potępienia człowieka. Można więc, analizując eschatologię indywidualną Łukasza, mówić o sądzie indywidualnym, który w sposób uroczysty zostanie ogłoszony w czasach ostatecznych. Ziemskie życie człowieka kończy się śmiercią. Dusza zostanie człowiekowi odebrana i osądzona przez Boga.

Droga do Jerozolimy, rozumiana jako droga ku świadomej śmierci, jest wzorem dla chrześcijan, którzy również oczekują na spotkanie z Chrystusem. Śmierć łączy się z sądem, który predestynuje człowieka do wiecznej radości bądź potępienia. Sąd ten będzie ostatecznym i nieodwoalnym wyrokiem. Miejsce jakie człowiek osiągnie po śmierci zależy od tego, czy jest wystarczająco bogaty przed Bogiem. Nato-

miast zapowiadany sąd mający nastąpić na końcu czasów, jak się wydaje, będzie uroczystym ogłoszeniem wyroku sądu szczegółowego.

Pytanie: Co oznacza imię Łazarz?

Bibliografia

Jankowski A., *Eschatologia Biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987.

Łabuda P., *Śmierć i życie po śmierci*, Tarnów 2007.

Ratzinger J., *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984.

Romaniuk K., *Eschatologia w Nowym Testamencie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, red. Łukaszyk R., Bieńkowski L., Gryglewicz F., Lublin 1983, kol. 1109-1111.

Sesboüé B., *Zmartwychwstanie i życie. Krótki traktat o rzeczach ostatecznych*, Kraków 2002.

Stachowiak L., Rubinkiewicz R. (red.), *Biblia o przyszłości*, Lublin 1987.